



1957-2023

PAWEŁ HUELLE

**Choć pisał o przeszłości, to jego proza
była „nasycona życiem jak żywica”.**
Nie żyje Paweł Huelle, autor „Weisera Dawidka”,
piewca Gdańska.

► **18-19**

Wojciech Szot

Jestem już w tym wieku, że nie muszę się spieszyć – mówił Paweł Huelle w 2020 r. w rozmowie z „Wyborczą”. I się nie spieszył. W ciągu ostatnich dziesięciu lat ukazały się zaledwie trzy jego książki. W każdej z nich przypominał czytelnikom, że jest mistrzem słowa eleganckiego, precyzyjnego oraz przejmującej opowieści.

Paweł Huelle zmarł wczoraj. Miał 66 lat.

CZYTELNIKOM DAŁ WIELE

„Dał nam – czytelnikom polskiej literatury, ale też gdańszczanom – wiele i myślę, że dostał w zamian za mało. Czekalem na każdą jego książkę” – napisał Jacek Dehnel, wyrażając tęsknotę, która była wspólna dla wielu czytelników Huellego. Bo choć od dawna nie pisał „hitów”, to za każdym razem przychodził do nas z dziełami niezwykle eleganckimi, klasycznymi, przemyślanymi, niedzisiejszymi, a przy tym zawsze niezwykle aktualnymi.

„Kiedyś staroświeckość prozy Pawła Huellego mnie drażniła, dziś mnie chwilami przejmują” – przyznawał Dariusz Nowacki na łamach „Książek. Magazynu do czytania”. Ostatni, wydany w 2020 r. tom opowiadań „Talita” to dwadzieścia historii, w których Huelle przypominał, że przeszłość cały czas jest z nami. „Właściwie wszystko należało do przeszłości” – mówi narrator tytułowego opowiadania.

Huelle przez całą swoją aktywność twórczą upominał się o to, by nie zapomnieć o przeszłości. „Historia ciągle odzywa się ciężkim, mrocznym znakiem – rokiem 1939, Jaltą, czasami komunizmu. To wszystko jest sumą naszego życia” – mówił.

GALICJANIN, POLAK, GDAŃSZCZANIN

Urodził się w 10 września 1957 r. w Gdańsku. „W moich żyłach płynie krew austriacka, szwedzka, węgierska, żydowska, ukraińska i polska. I jestem Polakiem. Jako Polakowi dobrze mi w takiej obudowie – wspominał. – Mama dbała, żebyśmy z bratem czytali, i sama nam czytała. Wieczorami namiętnie słuchaliśmy »Teatru Polskiego Radia«. Raz w miesiącu szedłem z mamą do sklepu, gdzie mogłem sobie wybrać płytę z muzyką. Pierwszą była IV symfonia Beethovena. Chodziliśmy też do filharmonii”.

Kluczowe dla kształtowania się świadomości młodego człowieka były wydarzenia Grudnia 1970 r. „Miałem 13 lat, ale już wiedziałem, o co chodzi – opowiadał. – Moja pierwsza »akcja opozycyjna« polegała na tym, że 15 minut przed złożeniem kwiatów przed bramą stoczni szedłem do budki telefonicznej, dzwoniłem pod wskazany numer i meldowałem, czy esbecy już są, czy ich nie ma”.

W 1976 r. rozpoczął studia polonistyczne na Uniwersytecie Gdańskim. Poślubił malarkę Idę Łotocką. W sierpniu 1980 r., w drugim dniu strajku, zgłosił się do stoczni. „Mój skromny udział polegał na tym, że nocą na rowerze rozwioziłem ulotki. Co tu było robić? Nie miałem pracy, a miałem czas, choć byłem już żonaty”.

Współpracował z wydawnictwami podziemnymi, pracował też jako nauczyciel języka polskiego. Od 1994 do 1999 r. był dyrektorem Ośrodka Gdańskiego Telewizji Polskiej. Pisał m.in. felietony do „Gazety Wyborczej”.

NAJWAŻNIEJSZY DEBIUT LAT 80.

Zadebiutował jedną z najważniejszych polskich powieści ostatnich dekad XX w. Wy-

Paweł Huelle nie żyje

MISTRZ SŁOWA

Choć pisał o przeszłości, to jego proza była „nasycona życiem jak żywica”. Zmarł Paweł Huelle, autor m.in. „Weisera Dawidka”, piewca Gdańska.



FOT. DOMINIK SADOWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

dany w 1987 r. „Weiser Dawidek” to historia zagadkowego zniknięcia młodego, żydowskiego chłopca opowiedziana za pomocą retrospekcji. Jan Błoński pisał, że „Weiser Dawidek” „jest prawdopodobną powieścią obyczajową, dobrze osadzoną w Polsce sprzed ćwierćwiecza”. Powieść jest także opowieścią o historii PRL – od czasów powojennych po rok 1980. W centrum powieści umieszczył Huelle Gdańsk, rodzinne miasto, w którym jak w soczewce odbijała się cała współczesna polska (i nie tylko polska) historia.

Paraboliczny dialog z dziełami Günтера Grassa i narracjami o przeszłości, które dominowały w latach 70. i 80., uważany jest za najważniejsze dzieło Huellego. Książka przyniosła autorowi międzynarodowy rozgłos. Doczekała się również ekranizacji. W 2000 r. na ekran przeniósł ją Wojciech Marczewski, a w bohaterów „Weisera

Dawidka” wcielili się m.in. Marek Kondrat, Krystyna Janda czy Janusz Gajos. Powieść przyniosła Huellemu m.in. nagrodę Fundacji im. Kościelskich.

MISTRZ FINEZYJNYCH ILUZZJI

W latach 90. ukazały się tomy opowiadań „Opowiadania na czas przeprowadzki”, „Pierwsza miłość i inne opowiadania”, felietony „Inne historie” oraz tom wierszy. W 2001 r. ukazała się powieść „Mercedes-Benz. Z listów do Hrabala”. Inspirowana „Wieczorną lekcją jazdy” czeskiego pisarza w niezwykle sposób imituje Hrabalowski styl pisania, będący przy tym obszernym listem do niego.

– Huelle mami, oszukuje i „zalewa” w sposób mistrzowski – pisał o „Mercedes-Benz” Sebastian Łupak w „Wyborczej”. Dodawał: – Zdaniem zdających się nie mieć końca, wypowiedzianymi na jednym oddechu, opisuje historie, w które trudno uwierzyć. „Za oryginalność formy i sztukę finezyjnej narracji” w powieści otrzymał Paszport „Polityki”.

Również następna powieść nawiązywała do wielkiego twórcy europejskiej literatury. Wydany w 2004 r. „Castorp” bezpośrednio nawiązywał do „Czarodziejkiej

Góry” Tomasza Manna. To fantazja oparta na motywach dzieła Manna. Co się stanie, jeśli znużony życiem Hans Castorp pozna piękną Polkę? I gdy akcję powieści umieści się w Trójmieście? Leszek Szaruga pisał o „Castorpie”, że „to jeden z najbardziej interesujących eksperymentów narracyjnych, z jakimi ostatnio miałem do czynienia”.

Sam Huelle przyznawał w wywiadach, że fascynuje go borgesowska biblioteka. „Przecież książki mogą ze sobą rozmawiać. Idea wielkiej biblioteki – trochę jak u Borgesa – to jeden z moich pomysłów na pisanie” – opowiadał. W innej rozmowie przyznawał: „Hrabala i Manna mogę czytać bez znużenia”.

HUELLE OSKARŻYCIEL

Po „Castorpie” przyszedł czas na „Ostatnią wieczerzę”, jedyne dzieło Huellego nominowane do nagrody Nike. Akcja tej dziejącej się w ciągu jednego dnia satyrycznej powieści zarówno zahacza o przeszłość, jak i wybiega w nieznaną nam jeszcze przyszłość. Huelle tym razem napisał skierowaną do anonimowej adresatki kronikę, w której zawarł m.in. wykład na temat polskich intelektualistów, roli Kościoła katolickiego, a także tego, jak daw-

Agnieszka Osiecka pisała:
„Paweł Huelle jest akuszerem historii. Tam, gdzie jej nie ma, odgaduje ją. Tam, gdzie jest poszarpana, składa ją na nowo”

na historia wciąż odzywa się w naszych czasach.

W 2005 r. ks. Henryk Jankowski wytoczył mu proces za jego słowa, w których zarzucił prałatowi, że przemawia „jak gauleiter, gensek, a nie jak kapłan, duchowny”. Nazwał jego kazania „mutacją polskiego endeka z moczarowską, komunistyczną fobią plucia na obcego: Żyda, pedała, euroentuzjastę”.

Sąd pierwszej instancji uznał, że pisarz naruszył dobra osobiste księdza. Po wyroku Paweł Huelle powiedział: – Nie żałuję tego, co napisałem. Przepraszę prałata, jeśli on przeprosi wszystkie osoby i instytucje, które wielokrotnie obrażał. Po roku, w kwietniu 2006, Sąd Apelacyjny w Gdańsku zgodził się z apelacją obrońców Huellego. Pełnomocnicy Jankowskiego wnieśli o kasację do Sądu Najwyższego. SN odmówił przyjęcia skargi kasacyjnej.

W 2014 r. ukazała się powieść „Śpiewaj ogrody”, w której sportretował wielokulturowy świat Wolnego Miasta Gdańska, żyjący w cieniu Hitlera i u progu wojny. Była to ostatnia powieść Huellego. Po niej opublikował dwa zbiory opowiadań: „Ulica Świętego Ducha i inne historie” (2016) i „Tali-tę” (2020). Huelle był także współautorem scenariuszy do opartego na powieści Grasa filmu „Wróżby kumaka” i do dziejącej się nad Bałtykiem komedii „O dwóch takich, co nic nie ukradli”. Pisał utwory dramatyczne i słuchowiska radiowe.

SKŁADAŁ HISTORIĘ NA NOWO

Huelle w klasycznej formie, prowadząc dialog z wielkimi dziełami europejskiej literatury, które przestrzegały przed chorobami toczącymi świat, jak nietolerancja, nacjonalizm i religijny fanatyzm, ostrzegał przed tym, że – jak pisał Przemysław Czapliński – „przyrost świętości prowadzi do przyrostu nienawiści”.

Agnieszka Osiecka pisała: „Paweł Huelle jest akuszerem historii. Tam, gdzie jej nie ma, odgaduje ją. Tam, gdzie jest poszarpana, składa ją na nowo”.

Mając niezwykle dar opowiadania historii, wykorzystywał go, by przypominać swoim czytelnikom, że są odpowiedzialni za przeszłość i terażniejszość. Tylko poprzez rozpoznanie przeszłości w naszych czasach będziemy w stanie na nowo poskładać polską wspólnotę. Nie zapomniał przy tym o tworzeniu opowieści, które wciągają w swoje wewnętrzne wiry. Trudno było się z nich wydostać.

Był też – o czym nie można zapominać – piewcą Gdańska, pisarzem usiłującym za pomocą opowieści scalić jego przeszłość z terażniejszością. Był jak archeolog, który wydobywa na światło dzienne pradawne warstwy po to, by je zbadać, uchronić i pokazać całemu światu. „To on był jednym z pierwszych gdańskich intelektualistów, którzy odważyli się mówić o powikłanej historii miasta. Także dzięki niemu i jego twórczości miasto zyskało dzisiejszą tożsamość” – przypominał Przemek Gulda z okazji zeszłorocznych obchodów 65. urodzin pisarza.

O znaczeniu Huellego dla Gdańska wiele mówi fakt, że „Talita” była najczęściej wypożyczaną książką polskiego pisarza w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej w Gdańsku w 2022 r. W opowiadaniu „Ulica Polanki” pisał:

„Latem, gdy matka uchylała okno i czerwcowe słońce, złagodzone cieniem kasztanów, wpadało do pokoju, słyszałem turkot konnych wozów ciągnących do Oliwy i chociaż moja ulica nie nazywała się już Hubertusburgerallee, tylko Chrzanowskiego, a Pelonker Weg niepostrzeżenie stały się Polankami, podobnie jak Dicke Eche – Samborowem, konne wozy hurkotały zupełnie tak samo jak wówczas, kiedy moja ulica była jedynie częścią Pelonker Weg i kiedy mój pradziadek Tadeusz przechodził się Wałami Hetmańskimi we Lwowie”.

Paweł Huelle opisywał cały świat. ●